Rumunia (1966, 1969, 1970 i 2001)



Delta Dunaju

Zygmunt Wojski *(Wrocław)*

Mój pierwszy pobyt w **Bukareszcie** miał być krótki, ale stało się inaczej. W moim przedziale pociągu z Sofii do Bukaresztu jechała też Francuzka Jeannine. Czytała jakąś książkę w języku francuskim, ale z przerwami, bo pewien starszy Rumun bawił ją rozmową. Dopiero gdy pociąg wjeżdżał na peron Dworca Północnego w Bukareszcie odważyłem się zapytać ją, czy może mi polecić jakiś tani hotel w tym mieście. Odparła, że nie zna miasta, ale zaraz spotka się ze swoimi rumuńskimi przyjaciółmi i zapyta ich. Na peronie czekała pani Victoria Mihailescu, matka Magdy, przyjaciółki Jeannine, w towarzystwie pewnego Kongijczyka. Zagadnięta przez Jeannine na temat hotelu pani Victoria rzekła do mnie: „Teraz jedzie pan do nas, a potem zobaczymy". Okazało się, że potem było już za późno, by szukać hotelu i zostałem na noc u Państwa Mihailescu. Zresztą na kilka nocy. I tak zaczęła się moja przyjaźń z całą rodziną, a także z Jeannine. Czułem się tam znakomicie, gdyż moi gospodarze byli ogromnie gościnni i traktowali mnie jak członka rodziny. Podczas moich kolejnych pobytów w Rumunii zawsze zatrzymywałem się w tym gościnnym domu.



Wnętrze cerkwi Cretulescu w Bukareszcie

W mieście zwiedzałem głównie cerkwie prawosławne, w tym najpiękniejszą o nazwie Stavropoleos. Nie zapomnę, gdy Magda w rozmowie z panią Victorią skomentowała tę moją pasję następująco: „Pentru Zygmunt, nu mai biserici" (Dla Zygmunta tylko cerkwie są ważne). Sam wybrałem się do niezbyt odległego od Bukaresztu wspaniałego Pałacu Mogoșoaia z XVII wieku, zbudowanego w stylu „brâncovenesc" (miejscowa odmiana renesansu). Magda nauczyła mnie wówczas pierwszego zdania w języku rumuńskim: „Acest tramvai duce la mașina pentru Mogoșoaia ?" (Czy tym tramwajem dojadę do autobusu jadącego do Mogoșoaia?). Pamiętam także wycieczkę nad jezioro **Herăstrău** (na północ od Bukaresztu) w towarzystwie Magdy i

jej koleżanki w upalny letni dzień. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie ludowa muzyka rumuńska, zwłaszcza tańce z **Oltenii**, czyli **Wołoszczyzny Zachodniej**. Magda należała do uniwersyteckiego zespołu tańców ludowych i zabrała mnie kiedyś na próbę, której nie zapomnę. Pary taneczne z niebywałą gracją poruszały się w rytm ognistej muzyki.



Taniec z regionu Marmarosz



Przełom rzeki Turdy

Podczas kolejnej podróży do **Rumunii**, w roku 1969, obserwowałem niezwykle malowniczą dolinę rzeki **Crișul Repede** (Złoty Szybki Potok) wijącej się na dnie głębokiego jaru. Wysiadłem w mieście **Kluż**, gdzie napotkana młoda para węgierska, słysząc moje kłopoty w posługiwaniu się językiem rumuńskim natychmiast przeszła na węgierski, nie spodziewając się, że efekt będzie znacznie gorszy. Stamtąd dostałem się do przełomu **rzeki Turdy**. Przeszedłem cały ten szlak nocując w schronisku, gdzie zaprzyjaźniłem się z młodą parą węgiersko-rumuńską. Po przyjeździe do **Bukaresztu** wybrałem się do leżącej w karpackiej dolinie **Sinai**, znanej także z baśniowego Pałacu Peleș, wzniesionego z woli rumuńskiego króla Karola I.

Była to rezydencja królów rumuńskich w XIX i XX wieku. Latem w tym ogromnym pałacu odbywały się w latach 60. kursy języka i kultury rumuńskiej dla cudzoziemców. Gdy tam zajrzałem, uczestnicy kursu z zapałem śpiewali doinę, liryczną pieśń rumuńską, zwaną niegdyś w Polsce „dumką wołoską”. Doina jest uznanym przez UNESCO niematerialnym dziedzictwem kulturalnym ludzkości.



Zamek Peleș w Sinai



Przełom Złotego Szybkiego Potoku

W tym samym czasie w drewnianej górskiej willi w **Sinai** przebywali Marius, brat Magdy, ze swoją żoną. Spędziłem u nich jeden dzień, a potem wybrałem się na wycieczkę w góry, do schroniska Babele (Baby), które znajduje się obok skał przypominających w istocie grupę kilku bab. Schodziłem po ciemku do miejscowości Bușteni stromą i wąską doliną rwącego potoku. Po powrocie do Bukaresztu pojechałem do cudownego **klasztoru Curtea de Argeș**, gdzie znajdują się najważniejsze czternastowieczne budowle bizantyjskie na terenie Rumunii. **Curtea de Argeș** była pierwszą stolicą **Wołoszczyzny**. Główna cerkiew ma cztery wieże, z których dwie są jak gdyby skręcone, mają wyżłobione zdobienia okalające je falistymi liniami od góry ku dołowi.



Cerkiew Metropolitalna w Curtea de Argesz

Miałem też okazję zwiedzić trzy stare miasta siedmiogrodzkie o ogromnych wpływach węgierskich i saskich w swojej architekturze: **Sybin** (Europejska Stolica Kultury w roku 2007), **Sighișoara** (wpisana na listę Światowego Dziedzictwa) i **Braszów**. Niestety, w latach 60. i 70. miasta te były dość zaniedbane. Po powrocie do **Bukaresztu** postanowiłem wybrać się autostopem nad Morze Czarne. Magda pojechała ze mną na rogatki rumuńskiej stolicy i odtąd musiałem sobie radzić sam. Nie było to komfortowe, bo wówczas moja znajomość rumuńskiego była dość elementarna. Ale do odważnych świat należy. Pierwszy odcinek mojej podróży był krótki, bo kierowca

niebawem skręcał w boczną drogę. Potem zatrzymał się autokar z piłkarską drużyną „Steaua București” (Gwiazda Bukareszt), której trener pracował kilka lat w Belgii i znakomicie mówił po francusku. Jechałem z nimi do samej **Konstancy**.



Sybin



Sighişoara. Wpisana na listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości

Po jednej nocy spędzonej w domku na obrzeżach **Konstancy** udałem się do **Mamai**, gdzie zamieszkałem na kempingu w dwuosobowym namiocie, który dzieliłem z bardzo sympatycznym Czechem. Czechów i Słowaków na tym kempingu było mnóstwo i czuli się tam znakomicie, bo Rumunia była jedynym demoludem, który nie brał udziału w napaści na Czechosłowację rok wcześniej. Po kilku dniach spędzonych na wybrzeżu dotarłem do miasta **Tulcea** leżącego przy samej **Delcie Dunaju** i tam wsiadłem na statek wycieczkowy, którym zwiedziłem ogromny obszar Delty płynąc wśród morza wysp i wysepek i podziwiając

stada żyjących tam ptaków. Statkiem płynęła cała grupa węgierskiej młodzieży szkolnej z miasteczka **Cristuru Secuiesc** w rumuńskim okręgu **Harghita** we wschodniej **Transylwanii**. Ich nauczyciel i opiekun mówił trochę po francusku. Zaprosił mnie do udziału w ich wycieczce, a ja z wdzięcznością przyjąłem to zaproszenie.



Przełom Dunaju



Jezioro na Delcie Dunaju



Kormorany w Delcie Dunaju

Pojechaliśmy potem do **Mărășești** w **Mołdawii**, gdzie w 1917 roku w ramach Pierwszej Wojny Światowej rozegrała się krwawa bitwa między połączonymi siłami Rumunów i Rosjan, a Niemcami. Na miejscu bitwy stoi monumentalny pomnik. Nocowaliśmy w szkole w mieście **Buzău**, już we wschodniej **Wołoszczyźnie**. Jej kierowniczka zaprosiła mnie na wesele, które odbyło się kilka dni później. Gdy zjawiłem się u Magdy, wypowiedziałem po rumuńsku parę poprawnych zdań do pani Victorii Mihailescu, która w zachwycie zawołała: „Formidabil!” (To niesamowite, nadzwyczajne!). Na weselu w **Buzău** przydzielono mi tłumaczkę z językiem francuskim. Miała na imię Elena. Najbardziej podobało mi się przemówienie dziadka pana

młodego i jego podkreślanie, jak ważne w życiu są książki. Wołał: „Cărți, cărți!” Pod koniec wesela wszyscy goście wyszli przed dom na ulicę i zatańczyli w wielkim kręgu słynną rumuńską horę.



Hora z Mołdawii

Pierwszym miastem, które zwiedziłem w rumuńskiej Mołdawii było **Piatra Neamț**, a w nim słynny Dziedziniec Książęcy z wieżą Stefana i cerkwią św. Jana. Gdy podziwiałem tę cerkiew, nagle ktoś podchodząc z tyłu z dziewczęcym chichotem zakrył mi oczy. Była to moja przyjaciółka z Malagi i Mediolanu, sprzed zaledwie roku, Włoszka Ariella. Towarzyszył jej młody Rumun. Pojechaliśmy razem autostopem w Karpaty Wschodnie nad

Jezioro Czerwone (Lacul Roșu), utworzone na skutek obsypania się górskiego zbocza na potok podczas trzęsienia ziemi w roku 1838. Do tej pory z wody wystają połamane pnie świerków.

Kolejnym miastem mołdawskim był dla mnie **Roman**, dokąd zaprosił mnie uprzejmie poznany w pociągu do **Bukaresztu** młody chłopiec mówiący nieźle po francusku. Pamiętam, że goszcząc u niego poczułem się bardzo przeziębiony i jego przesympatyczny *bunicu* (dziadek) przyniósł mi piękną porcelanową miednicę z gorącą wodą do moczenia nóg. Pomogło! Wybrałem się w tym mieście na interesującą rozmowę ze starszą panią, polską pisarką, której nazwiska już nigdzie nie mogę znaleźć, niestety! Koleżanka chłopca, u którego mieszkałem, towarzyszyła mi w podróży do pobliskich **Jass**, stolicy rumuńskiej **Mołdawii** i drugiego po Bukareszcie największego miasta kraju. Najbardziej zapamiętałem prawosławny monastyr Trzech Świętych Hierarchów z XVII wieku i ogromny neogotycki bardzo elegancki Pałac Kultury, zbudowany na początku XX wieku. Udało nam się podpatrzeć fragment żydowskiego wesela, a naszą przewodniczką po tym weselu była sama panna młoda, koleżanka towarzyszącej mi w tej podróży Rumunki.



Monastyr Trzech Hierarchów (1639), Jassy



Monastyr Forteca w Jassach



Pałac Kultury w Jassach

Wreszcie deser: najpiękniejsza zdecydowanie część Rumunii pod względem artystycznym, ale także krajobrazowym, mianowicie południowa **Bukowina**. W pięknie pofalowanym, zielonym pejzażu, poprzecinanym górskimi potokami, leżą cudowne prawosławne monastyry z doskonale zachowanymi freskami na ścianach zewnętrznych. Najbardziej znany jest **Voroneț**, ale także **Gura Humorului**, **Moldovița** i **Sucevița**. Przepiękne malowidła pochodzą z XIV, XV i XVI wieku i nadal doskonale się prezentują. Stanowią znakomitą ilustrację scen biblijnych i ewangelicznych dla prostego wiejskiego ludu. Stolicą

południowej Bukowiny jest miasto **Suczawa** i tam na ulicy spotkałem ubranego w ludowy strój dziadka, który, gdy dowiedział się, że jestem z Polski, zaśpiewał mi PO POLSKU „Jak to na wojence ładnie” (sic !).



Voroneț



Monastyr Voroneț



Sucevița



Sucevița, Prorocy – malowidło ścienne

Ostatni mój pobyt w Rumunii to kuracja błotna w sanatorium w **Mangalii,** w **Dobrudży** w roku 2001. O ile zabiegi w gorącym błocie pochodzącym z przybrzeżnego jeziora **Techirghiol** i w podgrzewanej wodzie morskiej okazały się skuteczne na moje przypadłości reumatyczne, o tyle obserwacja życia w Rumunii w owym czasie i to zarówno w **Dobrudży**, jak i w **Bukareszcie**, nie wypadła najlepiej. Rumunia nie była jeszcze w Unii Europejskiej i wydała mi się krajem pogrążonym w biedzie i bardzo zaniedbanym w zestawieniu z Polską. Jedynym pozytywnym akcentem była podróż pociągiem z **Mangalii** do **Bukaresztu** w

towarzystwie uprzejmych rumuńskich Turczynek, widok wspaniałego mostu Karola I na Dunaju w miejscowości **Cernavodă** (zbudowanego w roku 1895) i miłe spotkanie po wielu latach z Magdą, jej mężem i panią Victorią Mihailescu w **Bukareszcie**. Samo miasto nie przedstawiało się wówczas atrakcyjnie.



Most króla Karola I na Dunaju w miejscowości Cernavodă, rok budowy 1895

Już pierwsze kontakty z językiem rumuńskim nakłaniały mnie do jego bliższego poznania. Na każdym kroku odkrywałem słowa romańskie podobne bardzo do hiszpańskich, a czasami także

słowa słowiańskie. Niestety, gramatyka ze względu na deklinacje i odmianę czasowników jest skomplikowana, a ja uczyłem się tego języka całkiem przypadkowo, z pominięciem właściwej metodyki i zbyt krótko, aby tę gramatykę w pełni opanować. Gdy poznałem język portugalski jeszcze bardziej zbliżyłem się do rumuńskiego. Właśnie dowiedziałem się, że jest on najbardziej podobny do włoskiego i do portugalskiego. Tak czy owak moja obecna znajomość tego języka pozwala mi na w miarę swobodne rozumienie tekstów pisanych oraz tłumaczenie rumuńskiej poezji (Mihail Eminescu, George Topîrceanu, Lucian Blaga). Oto mój przekład *Duszy wsi* Luciana Blagi:

> Chłopcze, połóż ręce na mych kolanach.
>
> Wieczność, mój drogi, urodziła się na wsi.
>
> Tu myśli przychodzą niespiesznie,
>
> a serce bije wolniej, z przerwami,
>
> jakby nie w twojej piersi,
>
> lecz gdzieś w głębi ziemi.
>
> Tu można ugasić pragnienie odkupienia,

> a jeśli czujesz, że twe stopy krwawią,
>
> glina ukoi ci ból.
>
> Gdy nadejdzie wieczór,
>
> dusza wsi nas muska.
>
> Unosi się jak dyskretny zapach siana,
>
> jak dym spod strzechy,
>
> jak taniec koźląt na najwyższych grobach.

Fotografie pochodzą z serwisów Flickr i Pinterest.

Wspomnienia ukazują się w drugi czwartek miesiąca.

Galeria



Architektura willowa w Bukareszcie



Ateneum Rumuńskie w Bukareszcie



Cerkiew św. Jana w Piatra Neamț



Pałac Grădișteanu w Bukareszcie



Pałac Crețulescu w Bukareszcie



Pałac Cantacuzino w Bukareszcie



Ministerstwo Gospodarki Morskiej w Bukareszcie



Narodowy Klub Wojskowy w Bukareszcie



Dom wiejski w Zachodniej Wołoszczyźnie



Dziedziniec Bojarów w Piatra Neamț (Mołdawia).



Katedra w mieście Roman (rumuńska Mołdawia)



Mały Rynek w Sybinie



Moldovița



Monastyr Moldoviţa



Monastyr Stavropoleos w Bukareszcie.



Jezioro Czerwone w Karpatach Wschodnich